

O Powstaniu Pustyni Błędowskiej

Wpisany przez Administrator
niedziela, 27 lutego 2011 19:38 -

Nie wiadomo dokładnie, gdzie znajduje się piekło, ale zapewne jakieś diabelskie siedlisko znajdowało się w okolicach Olkusza. Było to przed wiekami, wówczas, gdy w tych stronach powstawały pierwsze kopalnie ołowiu i srebra. Właśnie te kopalnie stały się powodem wielkiej czarnej narady, która gdzieś tam głęboko pod ziemią się odbyła.

- To zuchwałość ze strony ludzi, że ośmielają się nas niepokoić - wykrzykiwał najznacniejszy z diabłów, szarpiąc nerwowo kozią bródkę.
- Nawet zdrzemnąć się po obiedzie nie można, bo ciągle jakieś hałasy, jakieś stuki-puki, turkoty... Ciągłe kopią, czegoś szukają, jak im w tym nie przeszkodzimy, to do samego piekła dotrą!
- Nie daj, Boże! - wyrwało się najmłodszemu z czartów, ale na szczęście to pobożne życzenie zginęło w ogólnym rozgardiaszu i nikt nie zwrócił na nie uwagi. Inaczej nie uszłoby mu to na sucho, a raczej na zimno.
- Trzeba ich stamtąd przepędzić i pouczyć, że co ziemskie to ziemskie, a co piekielne to piekielne - rzekł odkrywco diabeł, mający minę mędrca i mocno wyliniały ogon.
- Ale jak to zrobić? - zastanawiali się zafrasowani czarci.
- Mam pomysł - odezwał się wreszcie najsprytniejszy z diabłów.
- Trzeba po prostu zasypać dziury, które ci zuchwalcy wykopali, zniszczyć ich pracę i będziemy mieli wieczny spokój.
- Zasypać! - wzruszyły ramionami diabły. - Łatwo powiedzieć, trudniej wykonać. Diabeł może wiele, ale nie wszystko. Który z nas się tego podejmie?
- Ja! - rzekł jeden z młodszych podwładnych Belzebuba. Stare, doświadczone diabły spojrzały na niego z politowaniem.
- My łamiemy sobie nad tym rogi - zdawały się mówić ich spojrzenia - a ty wiesz, jak to uczynić?
- Ja to zrobię! - powtórzył młodszy diabeł z uporem i wyjaśnił, jak zamierza tego dokonać.
- Daleko stąd - mówił - nad morzem nieprzebrane piaski leżą. Wystarczy tam polecieć z ogromnym workiem, piaskiem go napęlić i tym piaskiem dziury zasypać. Stare, doświadczone czarty nie kryły uznania.
- A więc leć, kamracie, nad to morze - rzekły - a worek weź olbrzymi, byś za jednym razem parę dziur zasypał.
- Już się robi! - zapalił się diabeł, w worek piekielnie wielki się zaopatrzył i nad morze wyruszył.

Zjawił się na nadmorskiej plaży o północy, gdy tylko plusk fal ciszę zakłócał, a księżyc nieśmiało ciemności rozjaśniał i począł worek sytkim piaskiem napęlić. Gdy już był pełen, zarzucił go sobie na plecy i odbiwszy się czartowską mocą od ziemi, z powrotem do Olkusza poszybował. Nie dotarł jednak do celu. Może na skutek nieostrożności, a może z powodu zadziałania innych mocy, diabeł o wieżę kościoła pod Olkuszem zahaczył i piasek niesiony w worku wysypał się na okoliczne pola.

I tak właśnie powstała Pustynia Błędowska do dziś świadcząca o diabelskiej wyprawie nad Bałtyk. Z kopalni olkuskich zaś przez długie jeszcze lata wydobywano ołów i srebro, czemu wcale nie przeszkadzało wściekle zgrzytanie czartowskich zębów.